

Sygn. akt I C 220/20

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 29 września 2020 roku

Sąd Rejonowy w Drawsku Pomorskim I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący: SSR Marcin Myszka

Protokolant: St. sekr. sąd. Agnieszka Kowalik

po rozpoznaniu w dniu 29 września 2020 roku w Drawsku Pomorskim

na rozprawie w postępowaniu uproszczonym

sprawy z powództwa **(...) Sp. z o.o. Sp.k. w B.**

przeciwko **(...) S.A. w W.**

o zapłatę

I. oddala powództwo;

II. zasądza od powódki (...) Sp. z o.o. Sp. K. w B. na rzecz pozwanej (...) S.A. w W. kwotę 900 (dziewięciuset) złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

SSR Marcin Myszka

UZASADNIENIE

W imieniu powódki **(...) Sp. z o.o. w B.** wniesiono o zasądzenie na jej rzecz od pozwanej (...) S.A. w W. kwoty 1510 złotych wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 21 grudnia 2018 roku do dnia zapłaty, a nadto zwrotu kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

W uzasadnieniu wskazano, że w dniu 18 listopada 2018 roku doszło do zdarzenia komunikacyjnego, w wyniku którego uszkodzeniu uległ pojazd stanowiący własność T. P. - O. o numerze rejestracyjnym (...). W związku z tym, że sprawca szkody posiadał polisę ubezpieczeniową w pozwanym towarzystwie, przeprowadzono postępowanie likwidacyjne, uznano roszczenie co do zasady i wypłacono odszkodowanie w wysokości 928,20 złotych. T. P. w ramach umowy cesji wierzytelności dokonał przelewu wierzytelności z tytułu wymienionej szkody na rzecz (...) Sp. z o.o. Sp. K., która następnie zawarła umowę cesji wierzytelności z T. B., a ten z kolei – z powódką.

W ocenie powódki właściwa wysokość szkody odpowiada kwocie 6 195,13 złotych, zatem wypłacona kwota nie wyrównuje szkody. Na pozostałą wartość szkody składały się: kwota 5 266,93 złotych - tytułem różnicy wynikającej z nieprawidłowo wykonanej przez pozwaną wyceny szkody, oraz kwota 1 536 złotych - tytułem kosztów prywatnej opinii wykonanej na potrzeby niniejszego postępowania.

W imieniu pozwanej **(...) S.A. w W.** w odpowiedzi na pozew wniesiono o oddalenie powództwa w całości i zasądzenie na jej rzecz od powódki zwrotu kosztów procesu.

W uzasadnieniu w pierwszej kolejności podniesiono brak czynnej legitymacji procesowej po stronie powodowej, wskazując na nieważność umowy cesji, jako umowy kausalnej, z powodu odpadnięcia przyczyny, co skutkuje nieważnością przelewu wierzytelności.

W dalszej kolejności wskazano, że wyplacona kwota pozwalała na naprawę pojazdu poszkodowanego, który był nadto informowany, że jeśli nie ma możliwości dokonania naprawy za taką cenę, pozwana zorganizuje taką naprawę w ramach własnej sieci naprawczej, obejmującej ponad tysiąc warsztatów na terenie kraju, bez angażowania czasu i środków poszkodowanego. Zatem domaganie się kwoty przewyższającej przyznaną nie ma ekonomicznego uzasadnienia.

Nadto zwrócono uwagę, że poszkodowany zaakceptował wypłatę odszkodowania w procedurze uproszczonej, nie przewidującej oględzin, lecz umożliwiającej przesłanie fotografii uszkodzeń, czego jednak nie uczynił. Z opisu szkody nie wynika, by zachodziła konieczność wymiany drzwi tylnych lewych, brak również rachunku potwierdzającego ich wymianę. Podniesiono również, że możliwość przyznania odszkodowania liczonego według cen rynkowych należy wykluczyć w przypadku, gdy rzecz została naprawiona w sposób, który pozwolił na przywrócenie jej do stanu poprzedniego.

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 18 listopada 2018 roku doszło do zdarzenia komunikacyjnego, w wyniku którego uszkodzeniu uległ pojazd stanowiący własność T. P. – O. (...) diesel, rok produkcji 2006, o numerze rejestracyjnym (...). Sprawca szkody miał zawartą umowę obowiązkowego ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych obejmującą pojazd, którym spowodował kolizję, z pozwaną (...) S.A. w W.. Pozwana przyjęła odpowiedzialność za szkodę przyznając odszkodowanie w wysokości 928,20 złotych.

(bezsporne)

J. P. wspólnie z ojcem T. P. nabyli pojazd w 2018 roku do celów użytkowania go przez J. P., który zajmował się sprowadzaniem pojazdów z zagranicy i handlem nimi. Zapłacili cenę w granicach od 5 000 do 8 000 złotych (nie potrafili przypomnieć sobie konkretnej wartości). W trakcie nabywania pojazd nie posiadał widocznych uszkodzeń, za wyjątkiem ubytków kosmetycznych. Przez okres użytkowania przez J. P. samochód był sprawny technicznie, nie sprawiał kłopotów i nie wymagał napraw.

We wskazanej wyżej dacie doszło do kolizji polegającej na uderzeniu innego pojazdu w tylne lewe drzwi pojazdu użytkowanego przez J. P., w związku z czym w imieniu swojego ojca uzyskał on wskazaną wyżej kwotę odszkodowania, nie naprawił pojazdu, lecz zbył go z przedmiotowym uszkodzeniem, co jego zdaniem wpłynęło na cenę, za kwotę od 3 000 do 4 000 złotych (tu również świadkowie nie byli w stanie przypomnieć sobie konkretnej ceny sprzedaży).

(dowody: zeznania świadków J. P. i T. P. k. 89v.)

Według kosztorysu sporządzonego na zlecenie powódki, objęty ubezpieczeniem pojazd miał przebieg 241 779 km, legitymował się wartością 15 200 złotych, w tym wyposażenie dodatkowe 243 złotych. Pojazd został pierwszy raz zarejestrowany w Polsce 6 marca 2018 roku, wcześniej w dniu 1 marca przeszedł pozytywnie badanie techniczne, podczas którego odnotowano powyższy przebieg. Kolejne badanie techniczne przeszedł 20 marca 2019 roku z wynikiem pozytywnym, odnotowano tożsamy stan drogomierza. Podczas kontroli drogowej w dniu 29 stycznia 2020 roku odnotowano stan drogomierza 260 061 km.

Likwidację uszkodzeń obejmujących: wymianę folii izolacyjnej drzwi przednich, wymianę drzwi tylnych, folii izolacyjnej drzwi tylnych, zestawu mocowania tapicerki drzwi przednich, zaślepki tapicerki drzwi przednich, zaczepu rygła drzwi tylnych, przebrojenia drzwi przednich do lakierowania, przebrojenia ściany bocznej do lakierowania, wraz z materiałami i robocizną, w tym lakierowaniem wyceniono na zlecenie powódki na kwotę 6 195,13 złotych.

(dowód: kosztorys powódki k. 18-42)

W dniu 5 kwietnia 2019 roku właściciel przedmiotowego samochodu T. P. zawarł z (...) Sp. z o.o. w P. umowę, w ramach której oświadczył, że w związku z powyższą opisaną szkodą komunikacyjną przysługiwało mu prawo do

żądania odszkodowania od (...) S.A. w W., które udzieliło ochrony ubezpieczeniowej w związku z zawartą umową obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych (ust. 1 umowy).

Jednocześnie uzgodniono, że w wykonaniu umowy sprzedaży wierzytelności cedent przelewa na rzecz cesjonariusza wszelkie swoje wierzytelności przysługujące od podmiotu wymienionego w ust. 1 za szkodę tam opisaną (ust. 2).

(dowód: umowa cesji z 5.04.2019 r. k. 7 akt I C 99/19)

W dniu 10 kwietnia 2019 roku (...) Sp. z o.o. w P. (cedent) zawarła z T. B. (cesjonariuszem) umowę, w ramach której oświadczyła, że w związku z powyżej opisaną szkodą komunikacyjną przysługiwało jej prawo do żądania odszkodowania od (...) S.A., które udzieliło ochrony ubezpieczeniowej w związku z zawartą umową obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych (ust. 1 umowy).

Jednocześnie uzgodniono, że w wykonaniu umowy sprzedaży wierzytelności cedent przelewa na rzecz cesjonariusza wszelkie swoje wierzytelności przysługujące od podmiotu wymienionego w ust. 1 za szkodę tam opisaną (ust. 2).

(dowód: umowa cesji z 10.04.2019 r. k. 17)

W dniu 1 kwietnia 2020 roku T. B. przelał na rzecz powódki wierzytelność związaną z przedmiotową szkodą.

(dowód: umowa cesji z 1.04.2020 r. k. 14)

Sąd zważył, co następuje:

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie dokumentów złożonych w niniejszej sprawie, których zgodności z prawdą strony nie kwestionowały, wyjąwszy kwestię miarodajności kosztorysu sporządzonego na zlecenie powódki, a także w oparciu o uznane za wiarygodne i niekwestionowane zeznania świadków J. i T. P..

W sprawie bezsporne było wystąpienie szkody w następstwie zdarzenia opisanego w pozwie. Spór dotyczył natomiast legitymacji procesowej czynnej powódki oraz wartości szkody, a w konsekwencji - prawa powódki do domagania się uzupełniającego odszkodowania.

Powództwo podlegało oddaleniu w następstwie stwierdzenia zasadniczych wątpliwości co do jego zasadności.

W pierwszej kolejności należało powziąć wątpliwości w zakresie legitymacji materialnoprawnej czynnej powódki. Zgodnie bowiem z art. 509 §1 K.c., wierzyciel może bez zgody dłużnika przenieść wierzytelność na osobę trzecią (przelew), chyba że sprzeciwiałoby się to ustawie, zastrzeżeniu umownemu albo właściwości zobowiązania. Stosownie zaś do treści art. 510 §1 K.c., umowa sprzedaży, zamiany, darowizny lub inna umowa zobowiązująca do przeniesienia wierzytelności przenosi wierzytelność na nabywcę, chyba że przepis szczególny stanowi inaczej albo że strony inaczej postanowiły, przy czym w świetle §2 wskazanego artykułu, jeżeli zawarcie umowy przelewu następuje w wykonaniu zobowiązania wynikającego z uprzednio zawartej umowy zobowiązującej do przeniesienia wierzytelności, ważność umowy przelewu zależy od istnienia tego zobowiązania. Umowa cesji wierzytelności ma zatem charakter kauzalny, zaś warunkiem wykazania jej skuteczności jest udowodnienie istnienia kauzy, tj. w niniejszym przypadku istnienie podstawy zobowiązania do przeniesienia wierzytelności.

W imieniu strony powodowej nie wykazano natomiast zawarcia umów sprzedaży wierzytelności wzmiankowanych w przedłożonych umowach cesji: pomiędzy T. P. a (...) Sp. z o.o. w P. oraz pomiędzy tą drugą spółką a T. B.. Z treści postanowień ust. 2 obu umów (sporządzanych wyraźnie wg tego samego wzorca) wynika bowiem literalnie, że „w wykonaniu umowy sprzedaży wierzytelności cedent przelewa na rzecz cesjonariusza wszelkie swoje wierzytelności przysługujące od podmiotu wymienionego w ust. 1 za szkodę tam opisaną”.

Stwierdzić należało w tych okolicznościach, że skoro podstawą nabycia przez powódkę wierzytelności stanowiącej podstawę pozwu, miały być – w przebiegu łańcucha transakcji – w pierwszej kolejności umowy cesji wierzytelności: pierwsza - zawarta między pierwotnym wierzycielem, będącym właścicielem pojazdu, w którym wystąpiła szkoda,

tj. T. P. a (...) Sp. z o.o. w P., i kolejna - między (...) Sp. z o.o. w P. a T. B., który miał z kolei zbyć wierzytelność powódce, a zarazem z treści obydwu tych pierwszych umów wynika, że zawarto je „w celu wykonania umów sprzedaży wierzytelności” (vide: punkty 2. postanowień umownych ab initio – k. 16 i 17), to w świetle art. 510 §2 K.c. - warunkiem ważności tych umów było istnienie zobowiązań pierwotnych, tj. w właśnie umów sprzedaży wierzytelności. Natomiast w imieniu powódki nie wykazano, że rzeczywiście zostały one zawarte. Strona powodowa, reprezentowana przez profesjonalnego pełnomocnika, nie przedstawiła ani dowodów w postaci przedmiotowych umów sprzedaży wierzytelności, wykonaniu których miały zgodnie ze swoją treścią służyć przedłożone umowy cesji, ani też żadnych innych dowodów, które możnaby uznać za wystarczające dla stwierdzenia istnienia takich umów sprzedaży, i to pomimo stosownego zarzutu strony pozwanej. W konsekwencji niemożliwości stwierdzenia ważności dwóch ze wskazanych umów cesji, poprzedzających przelew przedmiotowej wierzytelności na rzecz powódki, zbędnym było padanie skuteczności trzeciej umowy, mającej przenosić wierzytelność bezpośrednio na powódkę.

Kolejno należy wskazać, że same umowy przelewu wierzytelności mają charakter dokumentów prywatnych. Nie przysługuje im zatem domniemanie zgodności z prawdą zawartego w nich oświadczenia dotyczącego wykonania umowy sprzedaży (art. 244 K.p.c.). Zatem nie mogły być uznane za dostatecznie potwierdzające fakt zawarcia umów sprzedaży wierzytelności, które miały wykonywać. Zgodnie z art. 535 K.c. essentialia negotii (elementy przedmiotowo istotne) umowy sprzedaży obejmują postanowienia dotyczące przedmiotu sprzedaży oraz jego ceny. W przedmiotowych umowach przelewu wierzytelności wprawdzie określono przedmiot sprzedaży, jednak nie oznaczono cen. Poza tym jak już wskazano, ich treść (zawarta w pkt 2 poszczególnych umów) wskazywała na to, że służą wykonaniu umów sprzedaży wierzytelności. Biorąc pod uwagę literalną interpretację treści wskazanych postanowień, nie sposób przyjąć inaczej, niż że wcześniej zostały zawarte jakieś inne umowy sprzedaży, w wykonaniu których zawarto przedłożone umowy cesji. Być może jest to wynikiem nieprecyzyjnego sformułowania przedmiotowych umów, jednakże takiej okoliczności Sąd nie mógł domniemywać, zaś nie została ona w dostatecznym stopniu wyjaśniona.

Z powyższych powodów, w świetle regulacji art. 510 §2 K.c., należało poddać w wątpliwość już samą materialnoprawną legitymację powódki do dochodzenia przedmiotowego roszczenia. Przypomnieć należy zaś, że w myśl art. 3 K.p.c., obowiązek przedstawienia dowodów spoczywa na stronach. Jedną z naczelnych zasad postępowania cywilnego jest przy tym, że ciężar udowodnienia faktów mających istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy spoczywa na stronie, która z faktów tych wywodzi skutki prawne (art. 6 §1 K.c.). W świetle zaś art. 6 §2 K.p.c., strony postępowania obowiązane są przytaczać wszystkie okoliczności faktyczne i dowody bez zwłoki, aby postępowanie mogło być przeprowadzone sprawnie i szybko. Implikuje to obowiązek strony powodowej, szczególnie że była reprezentowana profesjonalnie, powołania wszelkich dowodów na poparcie powództwa, w tym uzasadniających jej legitymację czynną już w pozwie, czego niniejszym nie uczyniono.

Wreszcie zasadnicze wątpliwości Sądu budzi w okolicznościach sprawy zasadność roszczenia ze względu na jego wysokość, jak i – w tych konkretnych okolicznościach – prawo do domagania się naprawienia szkody jeszcze przed rzeczywistym przywróceniem pojazdu do stanu sprzed szkody. Wprawdzie stanowisko judykatury w tym przedmiocie jest od lat ugruntowane, jednakże zdaniem Sądu najwyższy czas by rozważyć jego modyfikację, by przeciwdziałać rozwojowi coraz wyraźniejszej patologii w ramach systemu obowiązkowych ubezpieczeń motoryzacyjnych. Mianowicie doświadczenie życiowe wskazuje, że w praktyce znaczna część przypadków domagania się od towarzystw ubezpieczeniowych określonych świadczeń prowadzi do nieuzasadnionego wzbogacenia się podmiotów uprawnionych do domagania się odszkodowań. Nie jest chyba dla nikogo tajemnicą, a w każdym razie wskazuje na to doświadczenie życiowe, że w praktyce po uzyskaniu odszkodowania, osoby, których pojazdy uległy uszkodzeniom na skutek kolizji, a które jednocześnie nie dokonują naprawy w ramach rozliczeń bezgotówkowych, naprawiają samochody w praktyce za kwoty dużo niższe, metodą gospodarczą. Tym samym zasadne jest przyjęcie, że uzyskują bezpodstawne wzbogacenie. Dobitym znamieniem tego zjawiska było niedawne doświadczenie sędziego sprawozdawcy, w sprawie szkody w jego własnym pojeździe, gdzie sama konsultantka zakładu ubezpieczeń na prośbę o możliwość ustalenia dokonania naprawy w autoryzowanym serwisie marki stwierdziła, że bardziej będzie się opłacało uzyskanie odszkodowania, a następnie dokonanie naprawy „we własnym zakresie”. Podkreślić przy tym należy, że nawet jeśli taka naprawa systemem gospodarczym prowadzi zapewne w praktyce do obniżenia

wartości pojazdu, w stosunku do jego potencjalnej wartości w przypadku naprawy częściami oryginalnymi bądź równoważnymi oryginalnym, to jednak powinno to prowadzić do ewentualnego oszacowania takiej utraty wartości, a nie przyznawania odszkodowania według stawek uwzględniających zamontowanie wskazanych wyżej oryginalnych czy równoważnych części, które w praktyce nie są instalowane. Stąd za ze wszech miar zasadne Sąd uznaje zgłoszenie postulatu naprawienia tej patologicznej sytuacji, wygenerowanej w praktyce m.in. właśnie na skutek wskazanej na wstępie tej części rozważań linii orzeczniczej sądów. Niewątpliwie bowiem prowadzi ona do zmuszenia zakładów ubezpieczeń do wydatkowania w ramach świadczeń ubezpieczeniowych nadmiernych środków. To zaś, a nie żadne inne czynniki, na które często powołują się ubezpieczyciele (np. przyznawanie przez Sądy zbyt wysokich zadośćuczynień osobom bliskim ofiar wypadków), w rzeczywistości generuje wzrost składek ubezpieczeniowych, gdyż jest zjawiskiem powszechnym. Zdaniem Sądu należy postulować zmianę zasady przyznawania odszkodowań „z góry”, tj. przed naprawą. Jako uzasadnienie dla tej praktyki wskazywano możliwość nieposiadania przez właścicieli środków na naprawę uszkodzonych samochodów. Tym niemniej w obliczu wzrostu gospodarczego i stopniowego bogacenia się społeczeństwa, ta przesłanka wydaje się dezaktualizować, tym bardziej że funkcjonuje szeroki rynek zakładów dokonujących napraw w ramach bezgotówkowych rozliczeń z klientem, na zasadzie cesji uprawnień przysługujących wobec zakładów ubezpieczeń. Zaznaczyć należy, że w praktyce pozwanego zakładu ubezpieczeń proponuje się klientom naprawę bezgotówkową w ramach szerokiego zakresu warsztatów współpracujących z pozwaną. Wprawdzie zeznający w charakterze świadka J. P., który w praktyce użytkował przedmiotowy pojazd, nie potrafił przypomnieć sobie, czy uzyskał tego rodzaju propozycję, jednakże z akt szkody wynika, iż była ona złożona, natomiast w imieniu strony powodowej tego nie kwestionowano. Nie ma zatem obecnie przeszkód, by uzyskać naprawę pojazdu bez angażowania jakichkolwiek środków własnych.

W szczególności powyższe spostrzeżenia odnieść należy do aut starszych i wyeksploatowanych. W przypadku większości z nich naiwnością jest sądzić, że ich właściciele rzeczywiście zdecydują się na profesjonalną naprawę częściami oryginalnymi bądź równoważnymi oryginalnym, której koszty często przekroczą a przynajmniej znacznie zbliżą się do rzeczywistej rynkowej wartości pojazdu. Jeśliby natomiast właściciel, darzący swój pojazd szczególnym sentymentem, np. z powodu posiadania go „od nowości”, czy też utrzymywania w stanie kolekcjonerskim, byłby zdeterminowany do uzyskania naprawy takimi właśnie częściami, nic nie stoi na przeszkodzie by dokonał jej w ramach wzmiankowanego wyżej rozliczenia bezgotówkowego z profesjonalnym zakładem naprawczym. Gwarantowałoby to wówczas, że zakład ubezpieczeń poniesie rzeczywiste koszty przywrócenia pojazdu do takiego stanu, jaki satysfakcjonuje właściciela. Natomiast w sytuacji, gdy właściciel nie decyduje się na naprawę w ogóle, jak miało to miejsce w okolicznościach sprawy – zgodnie z zeznaniami J. P., możnaby rozważyć przyznania odszkodowania o równowartości utraty wartości pojazdu po szkodzie w stosunku do nieuszkodzonego, obliczonej w oparciu o części używane (takie jak były zainstalowane w pojeździe, chyba że by właściciel wykazał, że niedawno instalował części nowe), pomniejszonego wszakże o oszczędność z tytułu nieponiesienia kosztów robocizny związanej z naprawą. Jednakże o takie wyliczenie w imieniu powódki nie wnoszono.

Sąd zdaje sobie sprawę z kontrowersji, jakie może rodzić powyższe stanowisko, jednak jego zdaniem jest to jedyny sposób by na dłuższą metę przeciwdziałać patologii systemu, narosłej niejako w majestacie wymiaru sprawiedliwości. Zważywszy zaś na brzmienie przepisów regulujących kwestię odszkodowań, nie prowadziłoby to do wykładni contra legem. Poszkodowany uzyskiwałby bowiem świadczenie adekwatne do rzeczywiście satysfakcjonującego go sposobu naprawy pojazdu, a zarazem nie byłby wzbogacony kosztem zakładu ubezpieczeń.

Przenosząc powyższe rozważania na grunt niniejszej sprawy wskazać należy, że zdaniem Sądu przyznane dotąd odszkodowanie w kwocie 928,20 złotych właściwie kompensowało szkodę w pojeździe. Nawet bowiem, gdyby przyjąć za miarodajną przedłożoną przez powódkę wycenę prywatną wartości pojazdu na kwotę 15 200 złotych, która nie wydaje się wiarygodna, w szczególności jeśli wziąć pod uwagę rok produkcji pojazdu (2005) i jego zarejestrowany przebieg (niespełna 250 000 km), to wyliczoną w jej imieniu kwotę 6 295,13 złotych tytułem kosztów naprawy, należy uznać za zdecydowanie wygórowaną, a co najmniej prowadzącą do znaczącego wzrostu wartości pojazdu. Trzeba bowiem mieć na uwadze, że zakres uszkodzeń wskazuje na niewielką kolizję w obrębie tylnych drzwi pojazdu. W tej sytuacji nie sposób przyjąć za miarodajne wyliczenia powódki, zgodnie z którym koszt naprawy miałby przekroczyć

trzecią część wyliczonej w jej imieniu wartości pojazdu. Wniosek ten jest tym bardziej zasadny jeśli wziąć pod uwagę realną wartość rynkową pojazdu wynikającą z zeznań świadków J. i T. P., którzy podali, że pojazd został przez nich nabyty za kwotę w granicach od 5 000 do 8 000 złotych, natomiast zbyli go po dłuższym okresie dalszego użytkowania, pomimo uszkodzenia, za kwotę w granicach 3 000 – 4000 złotych. Zeznania te, choć mało precyzyjne, należało uznać za wiarygodne, szczególnie że J. P., dla którego w praktyce nabył pojazd na swoje nazwisko T. P., zajmuje się handlem pojazdami, a zatem zapewne zawiera wiele podobnych transakcji. Stąd zapewne nie pamięć co do konkretnej wartości pojazdu. Wskazania świadków prowadzą do oczywistego wniosku, że w imieniu powódki za przedmiotowe uszkodzenie próbuje się uzyskać odszkodowanie w kwocie zbliżonej do rzeczywistej, rynkowej wartości pojazdu i to z chwili jego nabycia jeszcze przed doznaniem przedmiotowych uszkodzeń, które w żaden sposób nie upośledzały możliwości użytkowania pojazdu, który zgodnie z zeznaniami był w dalszym ciągu użytkowany bez naprawy, zaś w świetle dokumentów dołączonych do wyceny prywatnej – w marcu 2019 roku przeszedł pozytywnie badania techniczne. Takie roszczenie zatem nie mogło zasługiwać na uwzględnienie.

Kierując się zatem powyżej przedstawionymi rozważaniami i stwierdzając, że w praktyce w nie dokonano rzeczywistej naprawy pojazdu (przeczą temu zeznania świadków), a w każdym razie nie przedłożono na to żadnych dowodów, przyznana rzeczywiście kwotę 928,20 złotych, należałoby tak czy inaczej uznać za adekwatną, nawet bez posiłkowania się opinią biegłego, która w sprawie generowałaby jedynie zbędne koszty. Dodatkowo za przyjęciem powyższych konstatacji Sądu, w okolicznościach sprawy przemawia fakt, że sam właściciel pojazdu nie był zapewne zainteresowany dochodzeniem wyższych kwot odszkodowania, decydując się na dokonanie cesji wierzytelności na rzecz poprzednika prawnego powoda, zapewne uzyskując z tego tytułu jedynie niewielkie przysporzenie finansowe. Zaznaczyć należy, że wskazanego właściciela nie dotyczyły kwestie formalne związanych z ważnością umowy cesji wierzytelności, w szczególności zaś kwestia procesowego wykazania skuteczności poszczególnych umów, co stało się głównym powodem oddalenia niniejszego powództwa.

Z powyższych powodów powództwo podlegało oddaleniu.

O kosztach procesu orzeczono w punkcie II sentencji, na podstawie art. 98 §1 K.p.c., stosując zasadę odpowiedzialności za wynik procesu. Powódka, jako strona przegrywająca winien zatem zwrócić pozwanej poniesione przez nią koszty procesu, na które złożyło się wynagrodzenie pełnomocnika w kwocie 900 złotych, obliczone w oparciu o art. 99 K.p.c. w zw. z §2 ust. 3 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz.U. z 2015 r., poz. 1800), w brzmieniu obowiązującym w dacie złożenia pozwu.

/Marcin Myszka/